



# Zabłudów i Okolice

Miesięcznik  
bezpłatny

Nr 6 (37)  
Czerwiec 2012

## ■ Dać innym radość

**Pokazy zapaśników i strażaków, występy dzieci i młodzieży, malowanie twarzy – to wszystko miało miejsce na corocznym festynie rodzinnym w Zabłudowie. Odbył się on w niedzielę, 3 czerwca w Parku Zamkowym.**

– Uważam, że każdy mieszkaniec powinien uczestniczyć w takiej imprezie, szczególnie jak ma się dzieci. Festyn jest znany w naszej miejscowości, dlatego takiej okazji nie mogłam przegapić – stwierdziła Agnieszka Łęczycka, mieszkanka Zabłudowa, która przyszła do parku z sześciolatkiem synem.

To już po raz siódmy Miejski Ośrodek Animacji Kultury w Zabłudowie zorganizował festyn rodzinny. Przez cztery godziny odbywały się pokazy, konkursy, gry i zabawy, w których uczestniczyły dzieci, młodzież i dorośli z terenu miasta i gminy Zabłudów.

Duży podziw wśród publiczności wzbudził pokaz jazdy konnej oraz postugiwania się szablą i lancą w wykonaniu czterech „ułańców” z Kon-



*Trochę wody z dwóch stron i zaraz pożar zostanie ugaszony*

nej Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Kresy” z Białegostoku. Okazało się, że ścięcie kapusty lub cienkiej witki nie jest takie proste. Po pokazie



*Jeden zamach i witka przecięta na pół*

najmłodszy skorzystali z przejażdżki pięknymi końmi.

– Przebieramy się w różne mundury i bierzemy udział w inscenizacjach bitew, potyczek. Staramy się

pokazywać ludziom, jak wyglądała kiedyś kawaleria – powiedział Zenon Zarzycki, prezes Konnej Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Kresy” z Białegostoku. – Taki pokaz jak w Zabłudowie to również dobry trening dla naszych koni, które potrzebują trochę ruchu w otoczeniu muzyki, hałasu i samych ludzi. Konie muszą się oswajać z taką atmosferą. Gdy bierzemy udział w rekonstrukcjach bitew, jest tam głośno i słychać huk wystrzałów.

Na zabłudowskiej imprezie nie mogło zabraknąć zapaśników. Przed rokiem swoją sprawność pokazywali członkowie Klubu Sportowego Podlasie Białystok. Tym razem oprócz nich zaprezentowały się dzieci i młodzież z sekcji zabłudowskiej. Ubiegłoroczny pokaz przyczynił się



Takie umiejętności prezentują już zabłudowscy zapaśnicy

PW ■

## ■ O śmieciach i obwodach

### 21 maja br. obradowała Rada Miejska w Zabłudowie.

Tradycyjnie, w punkcie 5 posiedzenia Burmistrz złożył sprawozdanie z działalności w okresie międzysejnym. Poinformował o podpisaniu z Agencją Nieruchomości Rolnych w Suwałkach umowy na przekazanie Gminie Zabłudów działek w Zabłudowie położonych przy ulicy Chodkiewicza, naprzeciw cmentarza prawosławnego. Burmistrz wyjaśnił, że rozmowy w tej sprawie trwały już od dwóch lat. O pozytywne załatwienie tej sprawy zabiegała również Przewodnicząca Rady, za co Burmistrz serdecznie Pani Teresie Teofilewicz podziękował.

W trakcie obrad Rada dokonała analizy utrzymania czystości i porządku na terenie gminy z uwzględnieniem gospodarki odpadami. W trakcie dyskusji zwrócono uwagę na dużą liczbę dzikich wysypisk na terenie gminy. Władze upatrują możliwość likwidacji tego problemu, po skutecznym wprowadzeniu obowiązku posiadania podpisanych umów na wywóz śmieci. Ponadto planowany jest monitoring miejsc, w których nielegalnie składowane są odpady, w celu wytropienia spraw-

ców i obciążenia skutkami finansowymi likwidacji takiego wysypiska.

Wyjaśniono również kwestię związaną z segregacją odpadów. Otóż firma MPO rozdaje swoim klientom worki foliowe na szkło, plastik i papier. Jeżeli ktoś nie ma jeszcze takiego worka może wystawić w wyznaczonym dniu inny, przezroczysty worek z posegregowanymi odpadami. Terminy zbiórki posegregowanych odpadów znaleźć można stronie internetowej Gminy Zabłudów, tablicy ogłoszeń sołectwa oraz dzwoniąc do Urzędu pod numer 85-718-8669. Ponadto Regulamin utrzymania porządku i czystości na terenie gminy Zabłudów, nakłada na mieszkańców obowiązek zawarcia umowy na wywóz nieczystości płynnych (szamba) z przedsiębiorcami, wpisanymi do rejestru działalności regulowanej (informacji o takich firmach udziela Urząd Miejski w Zabłudowie).

Na sesji podjęto jedenaście uchwał. Uchwała w sprawie sieci szkół prowadzonych przez gminę Zabłudów ureguje granice obwodu Szkoły Podstawowej w Zabłudowie, do której przypisani zostali uczniowie do tej pory uczęszczający do Szkoły w Krynickich.

do rozwoju nowej dyscypliny sportowej w Zabłudowie.

W organizację festynu zaangażowały się również wolontariuszki z Miejskiego Ośrodka Animacji Kultury w Zabłudowie. Jedna z nich, Anna Panasewicz, powiedziała: – Nasz udział w tej imprezie to świetna zabawa, jeśli możemy dać komuś radość to powinniśmy to robić.

Placówka ta jak wiadomo zostanie zamknięta z dniem 31 sierpnia br.

Na marginesie należy zauważyć, że wyznaczenie granic obwodów szkół, w głównej mierze ma na celu kontrolę obowiązku szkolnego przez organ prowadzący szkoły tj, gminę.

Rada podjęła uchwały intencyjne:

- w prawie przystąpienia do sporządzenia planu miejscowego części obszaru wsi Bobrowa, polegającego na przeznaczeniu działek 659 i 660 pod powierzchniowa eksploatację surowców mineralnych (żwiru),
- w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Zabłudów. Zmiana umożliwi inwestorom uzyskanie koncesji na wydobycie żwiru, a po zakończeniu eksploatacji możliwość zagospodarowania terenów we wsiach Bobrowa i Folwarki Wielkie w kierunku turystyczno – wypoczynkowym.

Pozostałe uchwały i informacje będące przedmiotem obrad XV sesji Rady Miejskiej dostępne są na stronie Biuletynu Informacji Publicznej, pod adresem: <http://um-zabludow.pbip.pl>.

JJ ■

## ■ Bawimy się w lipcu

Miejski Ośrodek Animacji Kultury w Zabłudowie serdecznie wszystkich zaprasza na imprezy

plenerowe organizowane w lipcu. Już 1 tego miesiąca odbędzie się piknik rodzinny w Rafałówce. Na

15 lipca br. zaplanowano coroczny festyn "Raz do roku w Halickich". Natomiast organizatorzy festynu "Przeżyjmy to jeszcze raz" zapraszają 26 lipca br. do Krynickich.

# ■ Robię to, co lubię

Z Andrzejem Samsonowiczem, radnym Rady Miejskiej w Zabłudowie i propagatorem sportu rozmawia Piotr Woroniecki.

**Wyjazdy rowerowe, siłownia, zapasy dla dzieci i młodzieży – dlaczego Pan to czyni, co jest powodem, że swój czas poświęca Pan najmłodszym mieszkańcom gminy?**

Przede wszystkim robię to, co lubię i cieszę się z faktu, że czasami udaje mi się zarazić tym innych. Będąc radnym czuję się zobowiązany działać na rzecz społeczności lokalnej. Uważam, że najkorzystniej jest inwestować w dzieci i młodzież, a szczególnie w ich zdrowie i prawidłowy rozwój.

Wyprawy i rajdy rowerowe to aktywna turystyka w otaczającej nas jeszcze nieskażonej przyrodzie. Wokół nas jest wiele ciekawych zakątków i pięknych krajobrazów, lecz nie zawsze potrafimy je dostrzec i docenić.

Zajęcia na siłowni pomagają utrzymać się w dobrej formie fizycznej. Nie jestem zwolennikiem maksymalnego rozwoju masy mięśniowej. Preferuję trening fitness, który poparty odpowiednią dietą, gwarantuje dobre samopoczucie.

Zapasy doskonale kształtują sprawność fizyczną szczególnie wśród dzieci i młodzieży. Osobiście uważam, że jest to jedna z najbardziej wszechstronnie rozwijających dyscyplin sportowych. Jako sport walki doskonale kształtuje charakter, uczy odporności na stres i odpowiedzialności za własne poczynania. Szkoda, że zapasy są tak słabo popularyzowane i finansowane.

**W maju 2011 roku odbył się pierwszy pokaz zapasów na festynie rodzinnym. A już po kilkunastu miesiącach są sukcesy na zawodach sekcji zabłudowskiej w tej dziedzinie sportu. Jak się to Panu udało?**

Najważniejsi są ludzie, prawdziwi pasjonaci, którzy bez względu

na koszty chcą zrobić coś dobrego. Mam szczęście, że udało mi się takich spotkać.

Na wstępie należą się serdeczne podziękowania prezesowi Podlaskiego Związku Zapaśniczego trenerowi Władysławowi Kierdelewiczowi, któ-

nieskromnie, ale możemy się już pochwalić pierwszym reprezentantem na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży.

**Dowiedziałem się, że rozwija Pan sumo w naszej gminie. Proszę o kilka słów na ten temat.**

Sumo jest tradycyjnym japońskim sportem narodowym, stylem walki przypominającym zapasy.



*Radny Andrzej Samsonowicz godnie reprezentował Gminę Zabłudów na spartakiadzie samorządowej*

ry ofiarował matę i niezbędny sprzęt oraz wspomaga organizacyjnie. Nie mniejsze zasługi ma również trener Krzysztof Kierdelewicz, który bardzo się zaangażował w treningi i mozolnie szlifuje zabłudowskie zapaśnicze talenty. Znacząca jest również pomoc Dyrekcji Zespołu Szkolno – Przedszkolnego w Zabłudowie poprzez bezpłatne udostępnienie hali oraz Burmistrza Zabłudowa, który wspiera finansowo.

Na sukcesy najbardziej jednak zapracowali zawodniczki i zawodnicy naszej sekcji. Dzięki ich zaangażowaniu, determinacji i wyrzeczeniom możliwe są coraz lepsze wyniki sportowe. Może to zabrzmie

Jako dyscyplina sportowa znajduje się w systemie ogólnopolskiego współzawodnictwa sportowego młodzieży. W różnych kategoriach wiekowych i wagowych rywalizują chłopcy i dziewczęta.

Zapaśnicy z KS „Podlasie” Białystok wyśmienicie sobie radzą w tej dyscyplinie. W Ropczycach w Mistrzostwach Polski Kadetów zajęli I miejsce w klasyfikacji drużynowej. Indywidualnie Szymon Chojnowski z Zabłudowa wywalczył brązowy medal w kategorii 95 kg. Jest to pierwszy, historyczny medal, zdobyty przez naszego zawodnika na Mistrzostwach Polski.



Czy liczy Pan, że dzięki różnym zajęciom sportowym dzieci będą sprawniejsze, zdrowsze i radośniejsze?

Jestem tego pewien. Obserwując zajęcia widzę jak zmieniają się fizycznie, kształtują charakter i nabierają pewności. Wiem z doświadczenia, że ci co odnoszą sukcesy w sporcie, doskonale radzą

sobie w innych dziedzinach życia. Mam nadzieję, że dzięki treningom odciągamy młodzież od różnego rodzaju używek i patologii. W tym miejscu chciałbym zaprosić wszystkich na nasze zajęcia, które odbywają się w poniedziałki, środy i czwartki od godz. 17.00 w hali sportowej przy ul. Mickiewicza.

Co jeszcze czeka mieszkańców gminy z Pana strony? Czym jeszcze nas Pan zaskoczy?

Jest jeszcze dużo do zrobienia. Mam kilka ciekawych pomysłów i czas pokaże czy uda mi się je zrealizować. Chciałbym jeszcze podziękować żonie za cierpliwość i najbliższym za wyrozumiałość.

Dziękuję za rozmowę. ■

## ■ Promocja w Folwarkach Małych

Kolejnym miejscem promocji nowego tomiku poezji Ewa Barbara Sacharewicz pt. „Rozśpiewać każdy dzień...” były Folwarki Małe, a dokładnie świetlica w tej miejscowości.



Występ zespołu Barwianka na cześć stojącej w głębi Ewy Barbary Sacharewicz

Tym razem spotkanie autorskie, które odbyło się 28 maja br. miało inny charakter. Głównym jego punktem były występy dwóch zespołów ludowych z Gminy Zabłudów. Na początek zaprezentował się zespół „Barwianka”, który wykonał pięć utworów: Sto lat, Piękna nasza, Podlasie, Potrzeba miłości i Fajnie jest.

– Swoim śpiewem chcieliśmy podziękować za współpracę z naszym zespołem Ewie Barbarze Sacharewicz. To dzięki jej twórczej pracy mamy piękne teksty piosenek, które śpiewamy w tak wielu miejscach – stwierdziła Danuta Bagińska, li-

derka zespołu Barwianka. – Jesteśmy z tego bardzo dumne, że nasze utwory są inne, są pisana tylko dla naszego zespołu.

Natomiast Irena Piłaszewicz, członkini zespołu „Barwianka” dodała, że teksty piosenek dosłownie wpadają nam w serce.

W dalszej części spotkania wystąpiły „Folwar-

czanki”, które również zaśpiewały od serca dla Pani Basi.

– Jestem bardzo zadowolony, że kolejne spotkanie promujące tomik wierszy odbywa się w naszej, odremontowanej świetlicy. To świadczy, że to miejsce żyje. Gromadzą się ludzie, którzy mają jakąś rozrywkę – zaznaczył Anatol Nieścierowicz, sołtys Folwark Małych.

Po części artystycznej przyszedł czas na składanie życzeń, podpisywanie tomiku wierszy i pałaszowanie specjalnie upieczonego tortu dla bohaterki dnia.

Warto przypomnieć, że wydanie książki Ewy Barbary Sacharewicz zostało dofinansowane przez Unię Europejską w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013.

PW ■



Tort z specjalną dedykacją dla Pani Basi

# ■ Sport i zabawa

**Kolejny rok z rzędu samorządowcy z Zabłudowa zajęli trzecie miejsce w Spartakiadzie Sportowo – Rekreacyjnej Powiatu Białostockiego, która odbyła się 18 maja br. w Tykocinie. Zwyciężyli gospodarze a drudzy byli reprezentanci gminy Suraż.**

Radny Andrzej Samsonowicz okazał się najlepszy w podnoszeniu 17,5 kg ciężarka. Jan Omelianowicz nie miał sobie równych w pchnięciu kulą. Magdalena Zawadzka uplasowała się na drugiej lokacie w skoku w dal z miejsca. Dużą niespodziankę sprawili nasi samorządowcy w 4-osobowym slalomie sprawnościowym. Radni Cezary Lulewicz i Dariusz Drewnowski wraz z Anitą Jurską i Moniką Hankowską zajęli drugie miejsce. Na tej samej lokacie rozgrywki zakończyła męska drużyna w piłce nożnej. W konkurencji



*Trafić w mały dołek nie było łatwo nawet burmistrzowi, Jackowi Lulewiczowi*

rzut do kosza Anita Jurska i Jarosław Leończuk uplasowali się na drugim miejscu. Natomiast trzeci byli: Justyna Andrzejczuk w strzelaniu na małą bramkę oraz Michał Tchórznicki w biegu na 1000 metrów.

Również i w tym roku organizatorzy przygotowali konkurencje burmistrzom i wójtom. Podobnie



*Drużyna Zabłudowa zajęła trzecie, medalowe miejsce w spartakiadzie*

jak przed rokiem poza rzucaniem piłką lekarską na odległość i strzałów na małą bramkę musieli wykazać się umiejętnością gry w minigolfa. W trójboju władz Jacek Lulewicz, burmistrz Zabłudowa zajął piąte miejsce.

Tegoroczna spartakiada powiatu białostockiego zgromadziła rekordową ilość jedenastu drużyn. Na kompleksie sportowym przy zespole szkół w Tykocinie zjawily się ekipy m.in. z Zabłudowa, Supraśla, Turośni Kościelnej, Dobrzyniewa Dużego, Juchnowca Kościelnego, Choroszczy, Gródka, Suraża oraz Starostwa Powiatowego w Białymstoku.

– Spartakiada to specyficzny czas poznawania ludzi szczególnie z innych gmin. To czas integracji i powstawania nowych relacji między samorządowcami – stwierdził Dariusz Drewnowski, radny Rady Miejskiej w Zabłudowie.

Jarosław Kazimierczuk komendant Miejsko – Gminny Ochotniczych Straży Pożarnych w Zabłudowie w spartakiadzie uczestniczył już po raz szósty. – Co roku przyjeżdżam,

aby wziąć udział w zmaganiach sportowych i spotkać się ze znajomymi, których poznaliśmy w minionych latach. Dla mnie to doskonała zabawa a przy okazji reprezentowanie

gminy Zabłudów – dodał Jarosław Kazimierczuk.

Warto przypomnieć, że reprezentanci gminy Zabłudów wygrali spartakiady w 2008 i 2009 r.

PW ■



*Radny Dariusz Drewnowski przymierza się do skoku w dal z miejsca*

# ■ Drób ozdobny ich pasją

Ludzie mają różne zainteresowania. Jedni sieją i uprawiają kwiaty, inni czytają namiętnie książki a jeszcze inni hodują drób ozdobny. I właśnie dwoje miłośników pięknych ptaków domowych prezentujemy w poniższym tekście. Oczywiście nie są to wszyscy, lecz skromna reprezentacja Gminy Zabłudów.

– W moim domu rodzinnym drób był zawsze. Kury hodowała babcia i mama. One zaraziły mnie tą pasją. Dlatego od momentu zamieszkania

polskości. Iwona Młodzianowska sprowadziła jajka z certyfikowanej hodowli i kurczęta mają już ponad dwa miesiące.



*Czterodniowe pisklęta*

w Folwarkach Tylwickich zdecydowałam się na założenie kurnika – mówi Iwona Młodzianowska, mieszkanka tej wsi. – Jednak chciałam, aby nie był to popularny drób tak znany z podlaskich gospodarstw, lecz kolorowy. Hoduję różne odmiany jednak stawiam na zielononóżkę polską. Jest to kura, która ma piękny rodowód, specjaliści określają ją jako symbol

Jak czytamy w ubiegłorocznym katalogu z krajowej wystawy drobiu kury te pochodzą z dawnego zaboru austriackiego (z Galicji) i były tam hodowane przez polskie gospodynie. Nigdy nie były modyfikowane genetycznie i dlatego zostały zachowane w niezmiennym kształcie od ponad stu lat. – Jest to ewenement na skalę światową i budzi powszechny

podziw. Opiekunowie zielononóżki zachowali dla potomności rasę kur jako jeden z elementów polskiego dziedzictwa narodowego – pisze Stanisław Roszkowski w wyżej wymienionym katalogu.

## **Kura rehabilitantka**

Iwona Młodzianowska nie hoduje drobiu na sprzedaż, dla niej są one elementem codziennego życia. Uważa, że jajka się nie kupuje, po jajka idzie się do kurnika. Lubi obserwować swój drób, lubi obcować z przyrodą, naturą, ze zwierzętami i ptakami. Dlatego na swoim podwórku ma m.in. psy, a nawet swoje gniazdo uwiły bociany, które pięknie klekoczą. Woli je obserwować niż oglądać telewizję. – Ze względu na swoje zainteresowania zawodowe myślę, że tak, jak psa można wytresować, tak kura również nadaje się do wyszkolenia – stwierdza miłośniczka drobiu ozdobnego.

## **Tylko w Folwarkach**

Iwona Młodzianowska sprowadziła się do Folwark Tylwickich w 2001 roku. Kupiła drewniany dom z małym gospodarstwem. – Wcześniej wynajmowaliśmy mieszkania w Białymstoku, gdzie oboje z mężem pracujemy. Jednak ciągnęło nas do natury, potrzebowaliśmy przestrzeni i koniecznie chcieliśmy mieć psa.



*Kogutki i kurki zielononóżki polskiej*



*Iwona Młodzianowska wśród swoich kur*



*Orpington – rasa kur ciężkich pochodzących z Wielkiej Brytanii*

Nasz wybór padł na posesję przy rozstaju dróg w Folwarkach Tylwickich – mówi Iwona Młodzianowska.

## **Ptaki i krowy**

Kolejną osobą hodującą drób ozdobny jest Mariusz Nikołażuk. On również mieszka w Folwarkach Tylwickich. W jego nowym, pięknym kurniku można znaleźć różne odmiany ptaków. Są tu m.in.: orpingtony, kochiny, onegadorii, bramaputry, czubatki polskie i biało-zubę holenderskie. – Wcześniej hodowałem gołębie, lecz zdecydowałem się na drób ozdobny – mówi Mariusz Nikołażuk. Część z tych kur zostało kupionych za granicą i dostarczonych do gminy Zabłudów.

– Te ptaki to moje hobby. Nie hoduję ich dla pieniędzy, ale dla urozmaicenia codziennego życia – uważa miłośnik drobiu.

Na co dzień Mariusz Nikołażuk zajmuje się 100-hektarowym go-



*Nowy kurnik Mariusza Nikołażuka*

spodarstwem rolnym, w którym hoduje 50 sztuk bydła mlecznego. – Z tego mam pieniądze na życie i na finansowanie swojej pasji – dodaje mieszkaniec Folwark Tylwickich.

Mariusz Nikołażuk zamierza poszerzać swoją hodowlę ptaków o nowe, rzadkie okazy sprowadzane

z zagranicy. Już pod koniec roku powinien otrzymać bażanta – olśniaka himalajskiego. – Wcześniej jednak muszę otrzymać specjalne pozwolenie ze starostwa na jego hodowlę – informuje Mariusz Nikołażuk.

PW ■



*Hodowcy drobiu z Folwark Tylwieckich prezentują czubatkę polską*

## ■ **Pamiętamy o deportacji**

W niedzielę, 17 czerwca br. odbędzie się uroczystość upamiętniająca deportację mieszkańców wsi Zacisze oraz rocznica odsłonięcia pomnika im poświęconego.

W programie przewidziano

o godz. 11.00 Mszę św. w kościele parafialnym w Zabłudowie. Po Eucharystii wszyscy chętni zostaną przewiezieni autokarami do wsi Zacisze, gdzie przy pomniku – obelisku odbędą się dalsze uroczystości.

Na zakończenie tradycyjna wojskowa grochówka.

Organizatorem uroczystości jest burmistrz Zabłudowa, Miejski Ośrodek Animacji Kultury oraz białostocki oddział Związku Sybiraków.

# ■ Gimnazjaliści na paradzie

Od wielu lat Fundacja im. Roberta Schumana organizuje w stolicy Święto Europy, którego głównym punktem jest Parada Schumana. Tegoroczna impreza przebiegała pod hasłem „Halo, tu Europa”. Przyjechały na nią dzieci i młodzież z kilkudziesięciu klubów europejskich z całej Polski, w tym Szkolny Klub Europejski EUROGIM z Zabłudowa.

Barwny korowód wyruszył spod kościoła św. Anny, przeszedł Krakowskim Przedmieściem i wrócił na Plac Zamkowy, na którym znajdowało się Miasteczko Europejskie. Jechał zabytkowy autobus, kabriolet, wiozący przedstawiciele Komisji Europejskiej z komisarzem Januszem Lewandowskim na czele. W odblaskowych kamizelkach i kaskach pedałowali europejscy dyplomaci. To inicjatywa ambasadora Danii, która pełni teraz prezydenturę w Unii Europejskiej. Gdy marsz dobiegł końca, głos zabrał były premier i współzałożyciel Polskiej Fundacji im. Schumana, Tadeusz Mazowiecki. Na stoiskach w Miasteczku Europejskim odbywały się konkursy z nagrodami, quizy, zabawy.

Bardzo ważnym punktem wyjazdu gimnazjalistów z Zabłudowa było zwiedzanie Łazienek Królewskich. Razem z przewodnikiem przeniesli się do XVIII w., czasów panowania króla Stanisła-



Młodzież z Zabłudowa na paradzie w Warszawie

wa Augusta-miłośnika i znawcy sztuki. Król zgromadził w Pałacu na Wyspie wspaniałą kolekcję obrazów wielkich mistrzów malarstwa włoskiego, holenderskiego, flamandzkiego, francuskiego. Młodzież zwiedzała również Białą

Domek i gmach Starej Pomarańczarni, który w swym wnętrzu mieści wspaniały Teatr zwany Teatrem Stanisławowskim.

Chłopcom i dziewczętom bardzo spodobał się otaczający park-ogród

a w nim przepiękne kwitnące krzewy, dumne pawie i oswojone, urocze wiewiórki.

Wyjazd gimnazjalistów z Zabłudowa finansowany był w ramach projektu „Aktywny Nastolatek”.

SKE ■

# ■ Poświęcenie pól w Folwarkach Małych

Rozpowszechnionym zwyczajem, praktykowanym od wielu lat, jest obrzęd błogosławieństwa i poświęcenia pól w różnych miejscowościach naszej parafii. Zwykle sprawuje się go na przełomie wiosny i lata, gdy na łąkach i polach wzrastają kwiaty i zboża.

Mieszkańcy Folwark Małych, pomimo dość silnego wiatru, 2 czerwca 2012 roku, obchodzili w swojej wsi okolicznościowe nabożeństwo

połączone z Mszą świętą. Ks. proboszcz Ryszard Falkowski wraz z ks. Leszkiem Giezmą i mieszkańcami wsi przy pierwszej stacji roz-

poczęli wspólną modlitwę o dobrą pogodę i obfite plony ziemi. Przy śpiewie litanii do Wszystkich Świętych zgromadzeni wyruszyli w kierunku kolejnych trzech stacji, pięknie udekorowanych kwiatami. Przy kapliczce, w której mieszkańcy gromadzą się na wspólne nabożeństwa majowe, została odprawiona koronka do Bożego Miłosierdzia





*Ks. proboszcz Ryszard Falkowski święci pola w Folwarkach Małych*

o dobre urodzaje i Boże Błogosławieństwo. Przy ostatniej stacji na zakończenie procesji ks. proboszcz przypomniał, aby zawsze otwie-

rać swoje serce na usłyszane Słowo Boże, gdyż tylko wtedy wyda ono obfite owoce w naszym życiu. Po udzieleniu zgromadzonym uroczystego błogosławieństwa, ks. proboszcz zaprosił wszystkich na wspólną Mszę św. do kaplicy. Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił ks. Leszek Giemza, który modlił się wraz z księdzem Andrzejem Górskim w intencjach mieszkańców wsi prosząc o zdrowie, wszelkie łaski oraz o radość nieba wszystkim zmarłym mieszkańcom pochodzącym z Folwark Małych.

AG ■

## ■ Zabawa przy kaplicy

Tradycyjnie od wielu lat, w trzecią niedzielę maja, odbywa się w Kurianach festyn. I w tym roku mieszkańcy i zaproszeni goście spotkali się na wspólnym biesiadowaniu.

– Nasz festyn, który organizujemy już po raz dziewiąty to świetne miejsce na wspólne spotkania z sąsiadami, na rozmowy i oczywiście wspólną zabawę – mówi Mirosław Galicki, sołtys Kurian.

Podczas imprezy dzieci i dorośli spróbowali swoich sił w licznych konkursach, m. in. w przeciąganiu liny i rzucaniu piłką lekarską.



*Kto by powiedział, że to słaba płeć*



*Przeciąganie liny jak zawsze cieszyło się sporym zainteresowaniem*

– Choć największą atrakcją okazało się malowanie twarzy – stwierdza Sylwia Borowska z rady sołectwej Kurian.

Wchodzenie na pal również cieszyło się sporym zainteresowaniem. Tylko nieliczni poradzili sobie z tą konkurencją, choć śmiazków było kilku. Podnoszenie ciężarka było o wiele łatwiejsze, tutaj chętnych wystartowało kilkunastu. Szczególny podziw wzbudziły dwie panie, które bez problemu radziły sobie

z 16,5-kilowym obciążeniem. Jedną z nich prezentujemy obok na zdjęciu.

Festyn w Kurianach rozpoczął

się Mszą św. w wiejskiej kaplicy. To właśnie przy niej stoi drewniana figura św. Jana Nepomucena. Z okazji odpustu tego świętego corocznie mieszkańcy wsi spotykają się na wspólnym biesiadowaniu.

Impreza, którego organizatorem był sołtys i rada sołectwa Kurian oraz Miejski Ośrodek Animacji Kultury w Zabłudowie zakończyła się zabawą taneczną.

PW ■

## ■ W lesie będzie czyściej

9 maja br. dzieci ze szkoły podstawowej i gimnazjum w Sobolewie sprzątały las w okolicach Kurian.

– Od 20 kwietnia do 20 maja br. w całej Polsce odbywała się akcja sprzątania lasów zorganizowana przez Generalną Dyрекcję Lasów Państwowych – powiedział Jacek Pychner, komendant Straży Leśnej Nadleśnictwa Dojlidy. – My rów-

nież na naszym terenie wybraliśmy najbardziej zaśmiecone lasy. Jednym z nich było Uroczysko Kuriany.

To właśnie w tym miejscu 9 maja dzieci z szkoły podstawowej i gimnazjum z Sobolewie uczestniczyły w akcji sprzątania lasu. Organizato-

rzy zapewnili im rękawice i foliowe worki, które bardzo szybko wypełniały się różnego rodzaju śmieciami. Po wspólnym sprzątanu był czas na ognisko i pieczenie kiełbasek.

Jak poinformował nas Jacek Pychner ze względu na notoryczne zaśmiecanie tego terenu postanowiono objąć go ścisłym monitoringiem. – Jestem pewien, że działania te przyczynią się do wyeliminowania nielegalnych wysypisk śmieci – dodał komendant straży leśnej.

– Myślę, że po tej akcji w lesie będzie czyściej i więcej osób go odwiedzi – stwierdziła Izabela Gąsowska-Łuczak, radna z Kurian.

Organizatorzy serdecznie dziękują Gminie Zabłudów za podstawienie kontenera na śmieci oraz szkole podstawowej i gimnazjum w Sobolewie za wytypowanie dzieci do jakże pożytecznej akcji.

PW ■



*Dzieci podczas sprzątania Uroczyska Kuriany*

## ■ Tureckie klimaty

Dzięki Dyskusyjnemu Klubowi Książki, Miejską Bibliotekę Publiczną w Zabłudowie odwiedził Leszek Szczasny, podróżnik pochodzący z Raciborza.



*Szczasny opowiada o tanim podróżowaniu po Turcji*

Gość okazał się zwolennikiem takich wypraw. Zaprezentował młodzieży slajdy z wycieczki po pięknych rejonach Turcji. W bardzo ciekawy sposób przekazał uroki podróżowania bez zorganizowanych grup wycieczkowych: przez historyczny Stambuł, Safranbolu, dzięki wybrzeże Morza Czarnego aż po formy skalne Kapadocji. Przekazał uczestnikom spotkania kulturę i zwyczaje mieszkańców Turcji, ich codzienne życie. Pokaz slajdów zaprezentowany przez gościa rozśmieszał ale także wprowadzał w zadumę. Leszek Szczasny okazał się wesołym i pogodnym człowiekiem.

Miejska Biblioteka Publiczna w Zabłudowie posiada w swoich zbiorach książkę gościa z Raciborza pt. „Świat na wyciągnięcie ręki”. Serdecznie zaprasza do jej lektury.

DK ■

## ■ Przedszkolaki w bibliotece

Od 9 do 23 maja br. Miejską Bibliotekę Publiczną w Zabłudowie odwiedziły dwie grupy przedszkolaków z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego. W tym dniach właśnie odbywał się w Polsce Tydzień Bibliotek.

Trzylatki i czterolatki dowiedziały się, co to jest „ta” biblioteka, do czego dokładnie służy oraz co panie bibliotekarki w niej robią. Zabawne było stwierdzenie, że w bibliotece po prostu „się pracuje”. Furorę wśród

prze czytanych bajeczek zrobiły książki o Tupciu Chrupciu oraz o Kogutku Ziutku. Zorganizowana została również „burza mózgów” w postaci rozwiązywania słownych zgadywanek. Spotkanie zakończyło się miłym akcentem wręczenia bibliotece podziękowania za możliwość zapoznania się z księgozbiorem Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz pracy w bibliotece.



DK ■ Zabłudowskie przedszkolaki w bibliotece

## ■ Recytować piękna rzecz

8 maja br. w Miejskim Ośrodku Animacji Kultury w Zabłudowie odbyły się gminne eliminacje XXV Małego Konkursu Recytatorskiego „Baje, Bajki, Bajeczki ...”.

Wystartowało 30 uczestników ze szkół podstawowych w Krynickich, Dobrzyniówce, Białostoczku, Rafałówce i Zabłudowie.

W kategorii wiekowej klasy I-III pierwsze miejsce zajęła Patrycja Rokicka, druga była Karolina Januszkiewicz. Trzecie miejsce przypadło Weronice Czajkowskiej. Jury przyznało też jedno wyróżnienie.

Otrzymała je Kinga Dudko.

W kategorii wiekowej klasy IV-VI miejsce pierwsze zajął drugi rok z rządu Maciej Lulewicz. Druga była Wiktoria Stępnicka. Natomiast Mateuszowi Godlewskiemu i Łukaszowi Stanisławczykowi jury przyznało trzecie miejsce. Wyróżniono zaś Gabrielę Dmochowską.

Młodych recytatorów oceniało

jury w składzie: Anna Zdanowicz z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Zabłudowie, Małgorzata Kozłowska z Gimnazjum w Zabłudowie i Janina Turecka z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zabłudowie.

Do eliminacji wojewódzkich zakwalifikowano Patrycję Rokicką i Macieja Lulewicza.

Osobom nagrodzonym i wyróżnionym organizatorzy wręczyli dyplomy i nagrody książkowe.

PW ■

## ■ Nowy zarząd

20 kwietnia br. kombatanci z Gminy Zabłudów wybrali nowy zarząd. Na jego czele stanął Wiktor Jachimowicz z Ryboł. W zarządzie znalazły się również Nina Fiedoruk i Helena Jakiel.

Nowy prezes ma 61 lat i jest renciistą. Od dwunastu lat mieszka w Polsce. Jest repatriantem z Kazachstanu. Ma wykształcenie średnie. Jest żoną, ma dwóch synów.

Jego dziadek wraz z rodziną zo-



Wiktor Jachimowicz, nowy szef kombatantów w gminie Zabłudów

stali wywieziony w 1935 roku z Żytomierza na bezkresne stepy Kazachstanu. Trafili do kołchozu. To właśnie tam urodził się Wiktor Jachimowicz. Po ukończeniu szkoły znalazł pracę jako spawacz. Po wojsku w wieku 20 lat przeniósł się do ówczesnej stolicy tego kraju – Ałma-Aty. Ciągnęło go do rodzinnego kraju i zdecydował się wrócić do Polski. Teraz mieszka w domku po dawnym ośrodku zdrowia w Rybołach.

PW ■

## ■ ZEGAR (35)

Wschodnia brama przystrojona została transparentami na których pyszniły się hasła o których już pewnie zapomnieli najstarsi mieszczanie. Zmieszane z dziegiem i samogonem, tkwiły w zaciszu piwnicznym od czasów wychwalania Wielkiego Josifa Wissarionowicza. Żyli jeszcze jego wyznawcy całując na dobranoc jego podobiznę i wzdychając do minionych czasów z nieukrywaną nostalgią. Unieśliby jeszcze raz drzewce sztandarów, aby tylko wróciło TAMTO. Obiecali przywrócić nazwę ulicy, „niech się święci 7 listopada”- powtarzali swoje zobowiązanie, obiecując przy tym, że w miejskim rynku pojawi się zrekonstruowany pomnik Wodza. Słyszając to wieża ratuszowa z zegarem jeszcze bardziej przechyliła się grożąc zawaleniem. Trzeszczała z wysiłku jej więźba, schody po których wchodzili hejnałści były już trudne do sforsowania. Tylko towarzyska Dupka niewzruszenie dekorowała powitalną bramę śpiewając czastuszki...

I tak mijały czerwcowe dni nasączone oczekiwaniem niewiadomo na co i na kogo. Zbierały się w konspiracji niewielkie grupki, by przedyskutować nadchodzące wieści ze świata. A było ich tak wiele, że nijak ich wszystkim omówić nikt nie mógł zdołać. Tym bardziej, że w pobliżu ratusza stała spalona chałupa. Nie przynosiła ona chluby miasta. Nawet zegar na pochylonej wieży ratuszowej powracał pamięcią do pożarów, które wówczas nawiedzały często miasto i mieszczan wypędzały strachem do pobliskich borów. Wiele nieszczęść przewaliło się przez to miasto. Halabardnicy zawsze tu mieli pełne ręce roboty. Dostrzegano ich oddanie, stąd tak wiele zachowanych dokumentów poświadczało ich bohaterstwo. Strzechy na wielu miejskich domach były szczególnym zagrożeniem. Paliły się jak pochodnie i gaszenie pożaru było wielce utrudnione – ogień przeskakiwał z dachu na dach rozwłóczając nieszczęście.

To wówczas na odbudowanej kamienicy w rynku ustawiono na dachu blaszanego konia, który to przepowiadać miał los miasteczka. Była to jednocześnie pamiątka po dzielnym rumaku, wszak podczas ratowania ludzi i ich mienia, biedaczysko zginęło w płomieniach ciągnąc beczkowóz z wodą. W Błudowie po-

trafiono uwiecznić niejedną historię, aby następne pokolenia mieszczan pamiętały chwałę miejskich halabardników. Niektórzy z nich zażywają teraz zasłużonego odpoczynku. Symbolem ich zasług stał się pomnik strażaka ratującego z pożaru dziecko. Mieszczanie wiedzą, kto był dla artysty rzeźbiarza pierwowzorem. Postać na pomnik posiada swoje imię. Wielu z sympatii używa zdrobnienia, choć konik na dachu Burbuciowej kamienicy wierzga nogami, jakby chcąc tę historię rozwinąć i ważne wątki dopowiedzieć.

Spalona chata nie dawała wielu mieszkańcom spokoju. A że prawo jest święte, nikt tego usunąć nie mógł poza właścicielem. Ktoś z mieszczan dostrzegł o północy ducha, który jak wystrzelona Strzała krążył wokół pogorzelska myszkując. To był kolejny temat do rozważań w grodzie nad Mieletną. Tym bardziej, że strojenie bramy wschodniej jakby przypominało paskudny okres, kiedy miastem zawładnęli cuchnący dziegiem nowi gospodarze a z ratuszowego wnętrza dolatywały czastuszki i dźwięki akordeonu. Lęk wyzierał teraz z każdego kąta, stając się trudnym do zniesienia elementem codzienności. W miejscowej Wyższej Szkole Odczyniania Cugów i Spalania Róży zorganizowano konferencję naukową, aby w gronie uczonych rzecz całą rozważyć i uciszyć narastający niepokój w społeczeństwie.

A pytania teraz mnożyły się jak grzyby po deszczu. Niektórzy pakowali dobytek do przepastnych kufrów, nie wiedząc w którą stronę należałoby uciekać. I nie wiedzieli też przed kim. Miejscowy kurier nabrał wody w usta i żadnego komunikatu nie ogłoszono. Tylko w oknach ratuszowych paliły się długo w noc świece, szeleściły karty starych ksiąg, jakby w ich była ukryta tajemnica niepokoju, który niepostrzeżenie wszedł przez którąś bramę miasta. Nakręcający mechanizm zegara, kiedy się wdrapywał na krzywą wieżę, spoglądał każdego dnia w stronę horyzontu, ale niczego, co by budziło w nim niepokój nie dostrzegł, jeno zauważył smutek w oczach dotychczasowego nakręcacza, który to zażywał zasłużonego odpoczynku ustępując miejsce młodszemu. Czasami odwiedzał kancelarię królewską, żeby wiedzieć „co w trawie piszczy” i obnosił swoją tajemniczą minę ulicami miasteczka. Kłaniali mu się nie tylko mieszczanie. Wiedzieli, że za zasługi poczynione zgromadził pełen kufer me-

dali. A dyplomów i „słów uznania”, nie próbowano zliczyć. Szykowano wnioski, aby jeszcze za życia nadać ulicy jego imię, a kto wie może rynek miejski a może Wyższa Szkoła Odczyniania Cugów i Spalania Róży przyjęłaby go za Patrona?

A rajcowie, którzy więcej wiedzą niż inni, również opuścili nosy na kwintę z powodu narastającego niepokoju. Skwarki w misie kartofli siedzące, też jakoś smętnie spoglądały, odbierając resztki apetytu. Mawiano, że odbywają się narady sztabowe nie tylko w mieście. Aby w przyszłych wyborach zwiłokrotnie swoje szanse, spali niektórzy kandydaci już od wielu tygodni na styropianie, mawiając: „że jemu się udało, to i mnie się uda!”. Narzekały żony, że mężowie nieobecni w domach a nawet po długotrwałych naradach, przez sen wygłaszali swoje płomienne mowy, zamiast zając się małżeńskimi obowiązkami. Kochali wyobraźnią już swoje funkcje, wypisywali epistoły, że oto nadszedł czas, aby z upadku podnieść tę ziemię a jej ludności podarować optymizm. Zmienić jej rytm i aby na tej ziemi „było tak jak w zgodnej orkiestrze!”.

Pomysły naprawcze sypały się jak z rogu obfitości. I znowu powrócił pomysł zbudowania muzeum i amfiteatru. Ktoś wpadł na pomysł, aby wyhodować kilka lwów, które by na wzór starożytnych rozrywek, rozprawiły się z przeciwnikami. Od pomysłów bulgotało w pobliskiej Mieletnynie. Ale niepokój i przynębenie panowało wokół. Na nic się zdały płomienne tyrady, na nic słane jak arrasy obietnice. Wiedzieli w mieście i poza nim, że drożyzna z sakiewki wysupłuje ostatnie grosze, że prognozy są coraz smutniejsze, że ktoś się uparł puścić nas z torbami. I nie wina w tym rajców, ani burmistrzów tylko morowe powietrze, które przywleczono w bramy miasta a siła tej zarazy polegała na zobojętnieniu na wszelaki groźne prognozy. „Wyżej czegoś nie podskoczysz” mawiali dookoła i siarczyście spluwali na ziemi, jakby to z niej zrodziło się owo przynębenie. I coś w tym było, bo nawet kobyła na Burbuciowej kamienicy kilkakrotnie zarżała. A w Puszczy Błudowskiej pojawił się nieznaną zwierzę, który mężczyźni pozbawiał męskości, mlaskając przy tym straszliwie. „Koniec świata bliski” – orzekła za wschodniej miejskiej bramy wiekowa już zaklinaczka każdej rzeczywistości.

Błudowianin ■



**Zabłudów  
i Okolice**

Wydawca: Miejski Ośrodek Animacji Kultury w Zabłudowie

Redaktor naczelny: Piotr Woroniecki

Adres redakcji: ul. Rynek 8, 16-060 Zabłudów, tel. 85 71 88 443, e-mail: moak@o2.pl

Nakład: 500 egz. Czasopismo dostępne na [www.zabludow.pl](http://www.zabludow.pl)

Skład i druk: Drukarnia Biały Kruk, tel. 85 74 04 704, [druk@bialykruc.com](mailto:druk@bialykruc.com)